Nr. 118 (1240). Warszawa, Piątek 6 Maja 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	140.—
bez odnoszenia	"	180.—
Na prowincji miesięcz.	"	145.—
Zagranica		180 —

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk.	45
Nekrologi	"	25
zwyczajne	"	20
drobne za jeden wyraz	"	8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% "

Fantazyjne i firm zagran. o 50% "

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-79, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W piątek, dn. 6 maja o godz. 4.30 pp. na placu Teatralnym odbędzie się WIEC w sprawie **powstania na Górnym Śląsku.** Wzywa się wszystkie dzielnice partyjne, związki zawodowe, fabryki, aby ze sztandarami przybyły gremjalnie wprost z fabryk pochodami na plac Teatralny. Po wiecu odbędzie się pochód. Towarzysze, stawcie się jaknajliczniej! Niech proletarjat górnośląski walczący o połączenie z Polską wie, że o nim pamiętamy.

Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S., Warsz. Rada Del. Rob. N.-S., Klub Radnych P. P. S.

Walka o Górny Śląsk.

Powstanie rozszerza się.

OGÓLNA SYTUACJA.

Bytom, 4 maja.

(E. E.). W nocy z 3 na 4 b. m. sytuacja nie uległa wielkim zmianom. Pod Bytomiem stoją posterunki polskie. Miasto samo jest zajęte przez załogę francuską, której oddziały skonsygnowano na dworcu kolejowym i przed ratuszem.

Królewska Huta jest w rękach polskich. Oddziały francuskie zajmują kilka posterunków w mieście. Komendantem Huty Królewskiej jest kapitan Pietruszka. Ogłosił on w mieście stan oblężenia. Wszędzie panuje wzorowy porządek. Sklepy otwarte. Nastrój w mieście świąteczny. Wiele osób nagle zaczęło mówić po polsku, choć poprzednio podawały się za Niemców.

We Frydenshucie Polacy aresztowali niemieckich przywódców komunistycznych i osadzili ich w więzieniu.

W ogłoszonych wczoraj przepisach stanu oblężenia w Bytomiu figuruje artykuł, zabraniający posiadania broni, wymierzony przeciwko organizacjom samoobrony niemieckiej.

„Landeszeitung" donosi, iż w walkach pod Pszczyną poległ major włoski, który zginął w walce ulicznej.

Według dzienników niemieckich powstańcy nocy dzisiejszej rozbroili policję niemiecką w Miechowicach po żwawej utarczce, która trwała parę godzin.

Korespondent Agencji East Express przyjechał dziś z Katowic do Bytomia tramwajem elektrycznym, bowiem poprzecinane wczoraj przewodniki elektryczne, dziś rano zostały naprawione. Po drodze spotykano liczne patrole powstańcze, które pod Królewską Hutą rewidują podróżnych, a nie posiadających legitymacji odstawiają do Huty Królewskiej.

Sosnowiec, 5 maja.

(E. E.). Godz. 18. Ogólna sytuacja na terenie powstańczym przedstawia się, jak następuje: nastrój podniosły, ilość zgłaszających się ochotników jest tak znaczna, iż kilkadziesiąt tysięcy ochotników nie zdołano jeszcze uzbroić z powodu chwilowego braku karabinów i amunicji. Powstańcy opanowali linję Odry od Olzy do Bierawy, czyli do samego Koźla. Na północy linja idzie od Wielkich Strzelców na zachód od Wosowskiej (węzeł kolejowy), na południe — Od Olesna.

Sosnowiec, 5 maja.

(E. E.). Godz. 18. Powstańców przechodzących ulicami Zabrza ostrzeliwali z okien Orgeschowcy.

Powstańcy zajęli całe miasto Rybnik i obsadzili pocztę, dworzec kolejowy i wodociągi.

W powiecie Oleskim powstańcy zajęli linję Korfantego, to znaczy Wosowską, Ząbowice, Oleśno i Wysoką.

Cały powiat lubliniecki opanowany jest przez powstańców. Po wsiach utrzymują porządek Polacy, w mieście Francuzi.

Miasto Gliwice dotychczas nie zostało zajęte. Powstańcy stoją u rogatek.

Po krwawych walkach zajęte zostało Miasteczko. Orgeschowcy mieli cztery karabiny maszynowe i dwa miotacze min. Dowodził nimi prawdopodobnie książę Racibor.

Powstańcy ustąpili z miasta Kędzierzyna, które zostało zajęte przez oddziały włoskie.

POWSTANIE ROZSZERZA SIĘ POZA ODRĘ.

Sosnowiec, 5 maja.

(E. E.). Godz. 23. Powstanie rozszerza się poza Odrę. Raciborz znajduje się w rękach niemieckich stosstrupplerów. Istnieje możliwość starć między nimi a powstańcami. Stosstrupplerzy zajmują również Koźle, Opole i prawdopodobnie Wielkie Strzelce.

Niemiecka „Sicherheitspolizei" przygotowuje się do wkroczenia do zachodnich powiatów górnośląskich.

POWSTAŃCY POD OPOLEM I KLUCZBORKIEM.

Sosnowiec, 5 maja.

(E. E.). W Katowicach i Bytomiu panuje zupełny spokój. Stosunek powstańców do wojsk koalicyjnych najzupełniej poprawny. Oddziały powstańcze dotarły do Opola. Obecnie celem operacji powstańczych jest dotarcie do Kluczborka celem uzyskania bezpośredniego kontaktu z Wielkopolską.

ODEZWA DO MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ.

(telegram własny).

Sosnowiec, 5 maja.

„Gazeta Robotnicza", organ P. P. S. w Katowicach, podaje następującą odezwę Centralnego Związku Zawodowego Polskiego (klasowego) i Zjedn. Zaw. Polskiego.

„Do Generalnego Sekretarjatu Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych w Amsterdamie.

Przedstawiciele Powszechnego Zrzeszenia Związków Zawodowych, Związków Zawodowych Hirsch-Dunkerowskich i Chrześcijańskich Związków Zawodowych przesłali wam wczoraj sprawozdanie, w którem twierdzą:

1) iż polscy agitatorzy wywołali strajk o wielkich rozmiarach. To jest nieprawdą. Prawdą jest, iż górnicy górnośląscy przystąpili spontanicznie do strajku powszechnego, dowiedziawszy się, że wbrew większości ich głosów podczas plebiscytu, mają należeć do Niemców;

2) iż strajk ten wywołany został wbrew woli większej części robotników przez stosowanie brutalnej przemocy. To nie jest również prawdą. Strajk powszechny powstał wszędzie samorzutnie bez najmniejszego teroru;

3) niemieckie związki zawodowe nie przytoczyły też ani jednego wypadku teroru. Teror ów był zresztą zbyteczny, ponieważ wyżej wymienione związki zawodowe niemieckie nie reprezentują nawet piątej części ogólnej liczby górników górnośląskich.

Protestujemy przeciwko fałszywemu informowaniu międzynarodówki związków zawodowych G. Śląska i oczekujemy od was, że zakomunikujecie to nasze sprostowanie poszczególnym centralom krajowym celem poinformowania robotników wszystkich narodów.

Z towarzyskiem pozdrowieniem: Za Centralny Związek Zawodowy Polski, Józef Adamek, za Zjednoczenie Zawodowe Polskie, J. Kot.

KORFANTY DO NOWINY-DOLIWY.

Sosnowiec, 5 maja.

(E. E.). Do Głównodowodzącego Górnośląskimi drużynami powstańczemi pana Nowiny-Doliwy w miejscu postoju.

Główny Wodzu walecznych drużyn powstańczych!

Lud górnośląski w przeciągu ostatnich dwu lat chwyta po raz trzeci za oręż, by zrzucić z siebie ciężkie jarzmo prusko-niemieckie. Tym razem dziesiątki tysięcy samorzutnie chwyciło za broń, by wobec całego świata czynny podnieść protest przeciwko grożącej mu niewoli niemieckiej.

Na dowód, że więcej nie zniesie panowania jarzma prusko-niemieckiego, zbrojny lud górnośląski przelewa strumienie krwi, aby nareszcie wywalczyć sobie wolność i połączyć się po wiekowej rozłące z ukochaną macierzą polską.

Wodzu! Powiedz swoim dzielnym żołnierzom, że Polska tylko sercem może być z nimi razem; czynnej pomocy im nieść nie może, ale gdzie bije serce polskie, jest ono dziś razem z ludem górnośląskim, walczącym na śmierć i życie o swoje wyzwolenie. Walka mężnych powstańców w najtrudniejszych odbywa się warunkach, atoli ofiarność i miłość ojczyzny bez granic dodają im sił, by wytrwali do zwycięskiego zakończenia tego krwawego boju. W obliczu tej krwi biednego ludu, przelewanej za najświętsze ideały ludzkości kornie musi schylić czoło świat cały, a dyplomaci nad tymi wielkiemi naszemi ofiarami i niezłomną wolą ludu górnośląskiego nie mogą przejść do porządku dziennego.

Wodzu! Żołnierz twój w strasznym boju zachował się, jak rycerz szlachetny i nie splamił honoru żołnierskiego, lecz objawił męstwo i odwagę, jakich świat mało widział. Za to mu cześć i wiekopomna chwała, a Ojczyzna Polska tym wiernym synom swoim ofiary tej nie zapomni.

Miejsce postoju, 5 maja 1921 roku.

(—) Wojciech Korfanty.

ROZSTRZYGNĘCIE SPRAWY GÓRNOŚLĄSKIEJ ODROCZONE.

Londyn, 5 maja.

(E. E.). Pomimo zwłoki w wyjeździe delegacji francuskiej z Londynu, sprawa górnośląska prawdopodobnie nie będzie tym razem tematem obrad rady najwyższej. Według ostatnich wiadomości ze źródeł kompetentnych, sprawa ta ma być rozstrzygnięta w Paryżu za dwa tygodnie.

PRASA FRANCUSKA O POWSTANIU.

Paryż, 5 maja.

(E. E.) „Temps" w artykule wstępnym pisze: Polacy, skazani na sądzenie według pozorów, mogli przyjść do przekonania, iż rząd angielski, zgadzając się z poglądami niemieckimi, chce przyznać Niemcom okręgi Bytomia Katowic i szereg innych, czyli całą produkcję przemysłu i 4/5 produkcji kopalń górnośląskich. Wieści, krążące na Górnym Śląsku, głosiły, że przedstawiciel Anglji odmawia Polsce całego okręgu przemysłowego, a przedstawiciel włoski staje po stronie swego kolegi angielskiego.

W tych warunkach Polacy górnośląscy ogłaszają strajk, zajmują miasta, będące siedzibami wielkich przemysłowców niemieckich. Kogo może to zadziwić? Czyż ci, którzy wcho-

dzili w układy z wielkim przemysłem niemieckim wbrew interesom robotników i chłopów polskich, nie powinni byli oczekiwać podobnych wyników, spowodowanych przez ich politykę? W tem wszystkiem—kończy „Temps“—jest jeden szczegół uderzający: oto żołnierze francuscy mogą otrzymać polecenie strzelania do Polaków.

Paryż, 5 maja.

P.A.T. (Havas). „La Libre Parole“ przypisuje rozruchy na Górnym Śląsku polityce odraczania, stosowanej od czasu zawieszenia broni i domaga się od ententy, by przyspieszyła przyznanie Polsce zagłębia górniczego, które jej się prawnie należy.

„Le Radical“ zastanawia się nad dziwną polityką, na jaką się obecnie zanosi i stwierdza że nie jest to ani polityka plebiscytu, ani też ppolityka Rady Najwyższej; wzmiankowana nowa polityka byłaby bowiem naigrywaniem się z pierwszej z nich, a zniekształcałaby i wypaczała ostatnią.

„Figaro“ pisze: Jakiż dziwny fatalizm zmusza nas do gnębienia najlepszych naszych przyjaciół a oszczędzania śmiertelnych wrogów.

SPRAWA GÓRNOŚLĄSKA A SPRAWA ODSZKODOWAŃ.

Londyn, 5 maja.

(E.E.). Według informacji „Morning Post“ Rada Najwyższa nie powzięła żadnych uchwał w sprawie Górnego Śląska, prawdopodobnie jednak, pomimo nacisku ze strony Niemiec, sprawa ta nie będzie łączona z kwestją odszkodowań.

NOTA NIEMIECKA DO RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 4 maja.

P.A.T. (Havas). Biuro Reutera donosi, że poseł niemiecki wręczył ministerjum spraw zagranicznych notę w sprawie ruchu powstańczego na Górnym Śląsku. Nota oświadcza, że ludność niemiecka nie dała żadnego powodu do wybuchu tego ruchu. Rząd niemiecki zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencję tego ruchu.

Swięto 1-go Maja.

Wśród pocztowców.

Warszawscy pracownicy poczty, telegrafu i telefonu, zebrani w gmachu głównej poczty na placu Wareckim w dniu 1 maja 1921 r. uchwalili rezolucję majową, domagającą się, między innemi zniesienia wszelkich przepisów kodeksów rządów zaborczych, wymierzonych przeciwko prawu strajkowania, wolności sumienia, słowa, druku, stowarzyszania się i t. d., pełnej amnestji dla wszystkich przestępców politycznych, konfiskaty majątków paskarzy — wysokich podatków od kapitalistycznych majątków i dochodów, a zwolnienia od podatków bezpośrednich małych dochodów i t. d.

Rezolucja potępia politykę rządu, za lekceważenie materjalnego wynagrodzenia pocztowców i wyraża postanowienie prowadzenia ostrej walki aż do zwycięstwa o zdobycie prawa do możliwej egzystencji.

W pochodzie ze sztandarem wzięło udział przeszło 300 pocztowców, w tem 30 kobiet i 20 dzieci. W pochodzie uczestniczyło 3-ch wyższych urzędników M. P. i T. Przemawiali na dziedzińcu poczty tow. Klimaszewski i Galant. Na dziedzińcu odśpiewano „Czerwony Sztandar“, „Międzynarodówkę“ i „Na barykady“.

Z poczty głównej udano się czwórkami pod Telegraf, gdzie dołączyło się jeszcze około 100 telegrafistów.

Na pochód dnia 3 maja, organizowany przez Prezesa Centralnego Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów, p. Weissberga-Wielińskiego, przybyło dosłownie 12 osób! Dyrektor poczty (ustępujący) p. Goetz, jeden z uczestników tego pochodu, zaproponował, ażeby, wobec zaniku patrjotyzmu u pocztowców, zwinąć chorągiewkę, lecz wytrwały prezes poprowadził swoich zauszników na telegraf, gdzie również doznał rozczarowania.

Częstochowa.

W dniu 1-go maja, wzorem innych lat Częstochowa święciła nadzwyczaj uroczyście święto robotnicze. Już od godz. 10 zaczęły się gromadzić pod lokalem O. K. R. dzielnice ze sztandarami, jak również związki zawodowe. Pierwszy przemówił tow. K. Sokołowski, poczem pochód wyruszył na miasto, mając na przedzie O. K. R. ze swym sztandarem i prezydjum R. Kl. Zw. Zaw. Po przejściu przez miasto pochód wrócił z powrotem pod O. K. R. i tu przemówił przewodniczący okręgowego komitetu, przedkładając rezolucję majową, którą jednomyślnie przyjęto. Po przemówieniu przewodniczącego tow. Kazimierczaka, pochód o godzinie 2 po poł. został rozwiązany. W pochodzie brało udział przeszło 15,000 osób, dwadzieścia parę sztandarów, 2 transparenty i 4 orkiestry, pomiędzy niemi orkiestra związku kolejarzy, który przyjął udział w pochodzie ze swym sztandarem.

Partja komunistyczna i partje żydowskie pochodów nie urządziły.

Skierniewice.

W dniu 1-ym maja proletarjat m. Skierniewic poraz 3-ci obchodził święto robotnicze w Wolnej i Niepodległej Polsce. Pochód z lokalu org. P. P. S. wyruszył o godz. 10 m. 30 rano na miejsce zbiórki na Rynek, tu również przybył ze sztandarem związek pr. kolejowych. W pochodzie brało udział około 4,000 osób.

Na czele pochodu szły szeregi dzieci z transparentami, za niemi niesiono sztandar wydziału kobiet, następnie sztandar org. P. P. S., za tym sztandar związku pr. kolejowych. Na miejscu zbiórki przemawiał tow. A. Kryszewski vice burmistrz m. Skierniewic. Po skończonej mowie pochód ruszył ul. Senatorską, Prymasowską, Św. Jańską — Sienkiewicza przed dworzec kolejowy, przed dworcem wygłosili mowy prezes zw. kolejowego, oraz tow. A. Kryszewski, który odczytał zebranym rezolucję, proponowaną przez C. K. W. P. P. S., przyjętą jednogłośnie. Po przyjęciu rezolucji pochód ruszył z powrotem ul. Sienkiewicza, Przyrynkiem, na rynek, gdzie przemawiali tow. A. Poniatowski, T. Hintze i A. Kryszewski. Po skończonych przemówieniach pochód rozwiązano.

Wierzbnik.

Komitet miejscowy P. P. S. urządził w Wierzbniku manifestację majową dla robotników Wierzbnika i pobliskich Starachowic. Manifestacja odbyła się na rynku w Wierzbniku.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Komitetu miejscowego, znaczenie święta majowego referowali tow. tow. Kniga i Sienek. Rezolucja C. K. W. P. P. S. została jednogłośnie przyjętą. Po zgromadzeniu odbył się pochód z Rynku do miejscowego lokalu partyjnego, gdzie po przemówieniach kilku towarzyszów, pochód rozwiązano

Krośniewice.

Po odbyciu wiecu w Kutnie, tow. poseł Kułakowski przyjechał o g. 4 po poł. do Krośniewic. W pół godziny zebrali się robotnicy w liczbie 2-ch tysięcy, ze sztandarem, w celu uczczenia święta 1 maja.

Tow. Kułakowski wyjaśnił im znaczenie święta robotniczego 1 maja i walki, jaką socjaliści muszą toczyć w obronie robotników.

Podczas przemówienia tow. Kułakowskiego, przybył na wiec miejscowy ksiądz wikary i zaczął przeszkadzać mówcy. Tow. Kułakowski poprosił go na trybunę, na co ksiądz nie chciał się zgodzić tylko w dalszym ciągu warcholił. Oburzeni robotnicy poprosili go o opuszczenie miejsca, ale ksiądz ani myślał ich usłuchać, sądząc, że ma przed sobą głupie owieczki. Gdy jednak tow. Kułakowski przemawiał dalej, wykazując obłudę kleru w Sejmie i po za Sejmem, księżulek sam uciekł ze strachu. Zgłoszoną rezolucję przyjęto jednomyślnie.

Mieszkańcy Ostrowy również obchodzili uroczyście Święto Robotnicze. Pomimo braku mówcy, własnemi siłami zorganizowano obchód. W uroczystym pochodzie brało udział 3 tysiące osób.

WACŁAW WOLSKI.

Z nowych sonetów.

POSŁANIE DO BRACI W BAJCE.

...Muza moja, ta Bajki posłanka syrenia,
Co po mej śmierci nigdy nie będzie niczyja,
Niby we śnie, przed wami wciąż tutaj rozwija
W płomiennej, krwawej łunie, pas słucki
Marzenia...

Niejedna z niego złota, baśniowa lilija,
Będzie wam lśniła pośród Przyszłych Wieków
cienia,
Bo, chociaż gust „słuchaczy żywych“ *) się
odmienia,
Jest coś w bajce mych pieśni, co snadź nie
Jest coś w bajce mych pieśni, co snać nie
przemija...

...Lecz nie chcę od was żadnej poza grobem
chwały...
Dość, jeśli dusze będą wam złociście drżały,
(Wam, co przyjdziecie, gdy już będę z tamtej
strony),

Niby rozdygotane, złote kamertony...
Dość, jeśli, zamiast ryć mi napisy nadgrobne,
Ukochacie to, co jest inne, niepodobne...

*) Słowacki.

Atak reakcji na samorząd łódzki.

Znane są towarzyszom w całej Polsce dzieje samorządu łódzkiego.

Jest to oaza socjalistyczna w morzu rodzimej reakcji.

Od początku istnienia robotniczego Magistratu ponawiały się zaciekłe ataki z prawa i lewa, ze strony komunistów i endecji

Policja łódzka nieraz brała czynny udział w podbechtywaniu ciemnych i wygłodzonych przez Ministerjum Aprowizacji, mas. Przez tow. Rżewskiego został swego czasu zdemaskowany naczelnik policji łódzkiej, Zbrożek, za którego pośrednictwem działy się rzeczy prawie że kryminalne. Sprawa ta odbiła się echem w interpelacji sejmowej naszych posłów.

Prasa endecka atakowała wściekle Magistrat, zwalając wszystkie wny rządu na władze miejskie.

Dwuznaczne i nieszczere, jak zwykle, stanowisko enpeerowoów w Radzie Miejskiej i w Magistracie utrudniało również stanowisko samorządu.

W takich warunkach Magistrat łódzki zrealizował swoje największe dzieło, przymus szkolny i powszechne nauczanie, to na co nie mogły się zdobyć magistraty endeckie zostało w ciągu roku dokonane na terenie Łodzi: sieć instytucji kulturalnych, miejskie uniwersytety, koncerty ludowe, teatr wzorowy, przedstawienia ludowe dzieci dla dzieci, subwencjonowanie bibljotek robotniczych, półkolonje letnie dla dzieci proletarjackich, wycieczki dziecięce, słowem to co stanowić winno podstawę działalności naszych samorządów.

Łódź jest jedynem miastem w Polsce gdzie za nieposyłanie dzieci do szkoły powszechnej miejskie sądy szkolne pakują rodziców do kozy.

Dzieciom nędzarzy sprawia się ubranka, przybory szkolne i obuwie.

Dwadzieścia tysięcy dzieci odżywia się w kuchniach ludowych. W Wydziale Opieki Społecznej przytułki, żłobki, schroniska dla chłopców spełniają swoje zadanie.

Od początku swej działalności Rada Miejska występowała energicznie przeciw rządowi za popieranie producentów i paskarzy, co najfatalniej odbijało się na zdrowotności ludności Łodzi.

Na drodze do sanacji finansowej spotkał się Magistrat z bezwzględnym oporem władz nadzorczych. Projekty nowych podatków leżały w biurkach ministerjalnych nieraz po kilkanaście miesięcy, narażając miasto na olbrzymie straty. Przemysłowcy i paskarze łódzcy cieszyli się specjalnym poparciem i opieką Ministerjum Handlu i Min. Skarbu. Nie pozwolono opodatkować ani fabrykantów łódzkich, ani paskarskich zysków wojennych. Z powodu dewaluacji waluty wydatki samorządów wzrastały a wpływy podatkowe wynosiły zaledwie 24 procent budżetu. Wszelkie projekty podatkowe spotykały się z tępym oporem władz nadzorczych.

Z tych przyczyn Magistrat, któremu odebrano podatek postępowo-dochodowy zmuszony był uciekać się do pożyczek celem pokrycia deficytów budżetowych.

Odtąd zaczyna się prawdziwa martyrologja łódzkiego samorządu.

Min. Skarbu hojne wobec samorządu warszawskiego, zamykało swoje kasy na trzy spusty dla Magistratu m. Łodzi. Na płace wyższe dla urzędników warszawskich pozwalało, natomiast dla tych samych celów dla Łodzi zachowywało (tak jak dziś) stanowisko nieprzejednane. Warszawa otrzymywała deputaty dla ciężko pracujących i chleb kontygentowy, Łódź otrzymywała zaledwie od 1 do 3 funtów chleba i obiecanki ministerjalne.

Wszystkie te zarządzenia miały na celu zdyskredytowanie samorządu łódzkiego i odstraszenie robotników na przyszłość od rządów nad miastem.

Ale nie obliczyli się mandaryni warszawscy, że na czele samorządu stoją nie laiki endeckie ale zahartowani w walce z przeciwnościami działacze, którzy nie pozwolą ograniczać swoich swobód obywatelskich przez mafję endecką.

W obronie łódzkiego samorządu, tej kuźnicy praw proletarjatu, swobód i wolności, stanie cała polska klasa robotnicza. Wszelką prowokację i sabotaż ze strony rządu odeprze jako zamach na jej prawa.

W walce zaciętej zmusimy reakcję do uznania naszych postulatów.

J.

Teatr Mały.

„Księga Hjoba“, komedja warszawska w 3-ch aktach Brunona Winawera.

Docent uniwersytetu i uczony dr. Herup (gra p. Bończa-Stępiński, najlepszy chyba w Polsce obok Kamińskiego interpretator „inteligentów“) posiada dochodu 3.500 meczek miesięcznie. Jego natomiast żona, p. Mary (gra p. M. Gellówna), osoba z uniwersyteckim wykształceniem wolała zostać wobec tego śpiewaczką kabaretową niż pójść wprost na ulicę i zarabia około 50 tysięcy miesięcznie. Docent znajduje się przeto na utrzymaniu żony. Przykrą sytuację męża uczonego, lekceważonego przez przyjaciół i wielbicieli uczonej divy uświadamia Herupowi jego przyjaciel, dawniej poeta, dzisiaj urzędnik policji, wstydzący się młodzieńczych swoich erupcji symbolicznych, gruboskórny „byk“, robiący karjerę, Radosław Drop (p. Samborski). Uczony z punktu robi awanturę żonie wśród dobrych a miejscami świetnych dowcipów i postanawia rozwieść się z nią. Ale nie udało mu się to narazie, gdyż Drop spostrzegł wśród gości p. Mary zawodowych szulerów, poszukiwanych przez policję (o których istnieniu zresztą docent nic nie wie). Rewizja. Herup i Mary „skompromitowani“.

Ale Herup jest obdarzony temperamentem i odwagą. Rzuca studja fizykalne i bierze posadę montera w elektrowni, aby jako tako podnieść stopę swoich zarobków (doskonały, amerykański pomysł). Tymczasem wytaczają jemu i jego żonie proces o potajemną szulernię. Jeden z gości nawet, Macierzan, został aresztowany jako zawodowy szuler. Jest to pan (filuternie pokazuje go p. Grabowski) b. inteligentny, szuler ideowy, uważający słusznie, iż jego fach nie jest w niczem gorszy, niż fach maklerów giełdowych, paskarzy i bankierów. Herup chciałby uratować nie tyle siebie, bo on „gwiżdże“ na opinję, ile żonę. Wpada tedy na pomysł, iż dotąd zachowywał się głupio, bo inteligentnie, tymczasem najmądrzejszą postawą w życiu jest postawa idjoty. Tylko idjotom powodzi się dobrze. P. Bończa te paradoksalne, świetne jako dowcipy, rozumowania wypowiada i ilustruje z nieporównaną finezją gestu i dykcji. — Profesorowie, uczeni, artyści właśnie ponieważ są mądrzy — toną. Trzeba więc postępować, jak idjota a wypłynie się jakoś. Dlatego Herup postanawia w sądzie skłamać, iż to on jest szulerem i był nim od początku czasów. W ten sposób ocala żonę, sam idzie na trzy miesiące do kryminału i tam nawiązuję czułą przyjaźń z filozofem Macierzanem.

W trzecim akcie wśród olśniewających dowcipem djalogów z Macierzanem i Radosławem Dropem przeprowadza Bończa tezę, iż kto nie siedział w kryminale ten się wogóle nie liczy. On pojął tę prawdę i dlatego rzuca naukę, która go naraziła na śmiech i nędzę i odda się zawodowemu wyrównywaniu dysharmonji świata kapitalistycznego, oszukując w karty paskarzy, dostawców wojennych i handlarzy żywym towarem. To postanowienie napawa go doskonałym humorem i byłby je zapewne wprowadził w życie, gdyby nie depesza z Londynu, wzywająca go jako wielkiego wynalazcę na posadę z pensją 20.000 funtów miesięcznie. Wobec tego Bończa wziął nadarzającą się właśnie tancerkę „bosonóżkę“ Tolę-Leszczyńską pod ramię i wyjechał z nią — za kulisy.

Jest to więc komedja aktualna, głębsza niż utwory Perzyńskiego i Kozłowskiego o tyle, że nie zajmuje się „po łepkach“ polityką, lecz satyryczną oceną przemian społecznych „w czasie mizerji powojennej“. Problemat: dola inteligencji. Teza ironiczna: raczej zostać szulerem, niż parać się w Polsce nauką.

Tu mi się przypomina dobra anegdota jednego z posłów socjalistycznych, robotnika. Pracował on przed laty w Ameryce, w fabryce obuwia i zarabiał 4 dolary dziennie. Przechodząc kiedyś ulicą ujrzał hycla ze zręcznością mistrzowską łowiącego psy. Zaciekawiony podszedł do rakarza i zapytał: „Ile też macie dziennie, mój mistrzu, za łapanie psów?“ — „20 dolarów“ — odpowiedział piesołap. — „To ja za ciężką pracę otrzymuję 4 dolary a pan 20!“ — „Niema się czego oburzać“ — odpowiedział gentleman. „Wstąp do mnie do terminu, nauczę cię łapać psy i będziesz także zarabiał 20 dolarów“.

Kiedy przed kilku miesiącami dowiedziałem się, że pewien znakomity liryk wziął za tomik poezji 2 czy też 3 tysiące mk., byłem zdziwiony, że nie powiedział do znakomitego wydawcy: „Ależ panie, pan się rujnuje. Oddam panu 500 mk. Nie mogę pana przecie wyzyskiwać“.

Artyści i uczeni są tak przeczuleni i delikatni, że wszelkie ziemskie sposoby walki o zmianę warunków uważają za dobre — ale u „chamów“. Mądrą sentencją: „pomóż sam sobie a Pan Bóg ci dopomoże“ pomiatają, skutkiem czego gdy znajdą się w potrzasku, jak bohater Winawera, gotowi są do skoków... à la hr. Ronikier. Tę cechę zaniku tężyzny życiowej wśród intelektualistów położył Winawer jako fundament swego utworu, tryskającego fontannami niepospolitych dowcipów. W ciągu trzeciego aktu raz po raz zrywają się na widowni oklaski. Gra pp. Bończy, Grabowskiego, Siemaszki, którym dobrze sekundują pp. Gellówna, a zwłaszcza urocza Tola (p. Leszczyńska), oraz pp. Biernacki i Szarski, wielce przyczyniła się do przyjemnego spędzenia wieczoru.

Ale najprzyjemniejszem w komedji Winawera jest zjawisko rzadkie wśród naszych autorów — wysoki poziom myślowy i brak skostnień, konwenansów pojęciowych, obłudnej łezki i niewolniczego fetyszyzmu typu warszawskiego. Winawer znieść nie może dusznej, stęchłej parafiańszczyzny warszawskiej i jego bezlitosne szyderstwo z kaprawych dogmatów mieszczańskich uderza świeżością ożywczą zarówno w tej komedji, jak w jego feljetonach niedawno wydanych i omawianych już w naszem piśmie.

Zygmunt Kisielewski.

Na marginesie.

Było to przed rokiem.

Wraz z pierwszą zielenią, która umaiła ogrody, skwery i drzewa wzdłuż miejskich chodników, na murach stolicy pojawiła się odezwa na zielonym papierze, podpisana przez Sekretarjat Zjazdu Antibolszewickiego.

W odezwie, pomiędzy innemi, powiedziane było, że socjalistyczne święto pracy, święto 1 maja po raz ostatni w Polsce obchodzone było.

Na temat tego proroctwa pozwoliłem sobie pożartować w niedzielnym feljetonie „Robotnika“.

Po paru dniach otrzymałem list, w którym autor wyraził przypuszczenie, że po porównaniu przebiegu święta 3 maja z obchodem 1 maja, straciłem zapewne nieco pewności siebie w ocenie przewidywań co do przyszłości święta socjalistycznego.

Na liście podpisany był p. Wacław Mutermilch.

Na list rzeczony nie dałem żadnej odpowiedzi.

Było to może niegrzecznie z mojej strony, ale uważałem za rzecz jałową spieranie się o coś, co tylko czas może rozstrzygnąć, aczkolwiek „pewności siebie“ nie straciłem wówczas, jak i nie straciłem jej dzisiaj po nowych tego rodzaju zapewnieniach, co zeszłoroczne p. Mutermilcha.

Ze wstydem przyznaję się, że w miarę, jak zbliżał się 1 maja, coraz bardziej ogarniał mię niepokój o to, czy przypadkiem narody nie wyzwliły się już „z rzuconej na nie sugestji żydowskiej“ (cytuję p. Mutermilcha), czy też może p. Mutermilch sprolonguje nam łaskawie jeszcze ten jeden raz i pozwoli nam świętować Święto Pracy i Wyzwolenia, jeszcze ten jeden razik w 1921 roku.

Obawy moje okazały się płonne.

P. Mutermilch sprolongował.

I kiedy pierwszego maja znalazłem się wśród stutysięcznego tłumu na ulicach Warszawy, ogromnie ciekaw byłem, czy p. Mutermilch nie „stracił pewności siebie“, gdy o uszy jego odbijała się strofka za strofką, potężna pieśń proletarjatu, pieśń, zwiastująca dzień sądu, kiedy to „sędziami będziem my“ i niezmiernie żałowałem, że nie mogę w tej chwili powiedzieć mu:

— Panie, który zdołałeś już wyzwolić się z sugestji żydowskiej, wiedz o tem, że póki istnieć będą na świecie wyzyskiwacze i wyzyskiwani, krzywdzący i krzywdzeni, czyniący bezprawie i pozbawieni praw, bijący i bici, masakrujący i masakrowani—póty istnieć będzie i obchodzone będzie Święto Pierwszego Maja, będące nietylko Świętem Pracy, lecz także Świętem Wyzwolenia, Świętem Protestu, Buntu i Świętego Oburzenia.

Tych słów kilka niechaj p. Mutermilchowi służy za odpowiedź na jego zeszłoroczny list i fałszywe proroctwo.

Roman Boski.

Kronika polityczna

W dniu wczorajszym wiceminister spraw zagranicznych p. Piltz zakomunikował w imieniu i z polecenia rządu charge d'affaires włoskiemu, zastępującemu nieobecnego posła włoskiego Tomassini'ego, notę, objaśniającą przyczyny wypadków na Górnym Śląsku, stanowisko rządu polskiego i jego pragnienie, ażeby w celu przywrócenia spokoju na Górnym Śląsku Państwa Sprzymierzone zdecydowały się na jaknajszybsze rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska na podstawie Traktatu Wersalskiego i rezultatów plebiscytu. Po zakomunikowaniu noty p. Piltz miał dłuższą rozmowę na temat zachowania się władz włoskich na Górnym Śląsku i informacji, które otrzymało poselstwo włoskie o krwawych starciach wojsk włoskich z powstańcami.

P. Piltz odwiedził również posła amerykańskiego p. Gibsona, z którym odbył konferencję w sprawie G. Śląska.

***

W dniu wczorajszym Rada Ministrów w dalszym ciągu obradowała nad wypadkami na Górnym Śląsku. Rząd zamierza zwrócić się ponownie z notą, tyczącą sprawy śląskiej, do rządów sprzymierzonych. Równocześnie jeszcze raz podejmie akcję w celu skłonienia przywódców ludności górnośląskiej, aby dołożyli wszelkich starań w kierunku uspokojenia ludności i zaprzestania przez nią walki orężnej. Ścisłe zamknięcie granicy polsko-górnośląskiej ma być nadal utrzymane.

***

Minister Sapieha konferował ze Sforzą. Wczoraj odbył naradę z Briand'em.

***

Prace konferencji polsko-litewskiej będą podjęte dziś pod przewodnictwem Hymansa. Przybył do Brukseli również, w drodze z Genewy, sir Erik Drummond.

Sprawa odszkodowań.

OSTATNIE POSIEDZENIE RADY NAJWYŻSZEJ.

Londyn, 5 maja.

(PAT.). (Havas). Ostatnie posiedzenie odbyło się dziś o godz. 10-ej i trwało do godz. 10-ej min. 25. Przedstawiciele państw sojuszniczych podpisali wspólną deklarację, która będzie podana do wiadomości Niemiec za pośrednictwem ambasadora niemieckiego w Londynie.

UCHWAŁY RADY NAJWYŻSZEJ.

Londyn, 5 maja.

P.A.T. (Havas). Komitet redakcyjny ustalił o godz. 1-ej min. 30 ostatecznie pisma, które będą wysłane do niemieckiej komisji ciężarów wojennych przez komisję odszkodowań po powrocie jej do Paryża. Lloyd George jako prezydent konferencji złoży ambasadorowi niemieckiemu w Londynie końcowy protokuł konferencji. Dokument ten będzie zawierał tylko wyliczenie niemieckich uchybień i następujące decyzje:

1) środki wojskowe, związane z okupacją zagłębia Ruhr;

2) wezwanie do komisji odszkodowań, aby najpóźniej do dnia 5-go maja zawiadomiła Niemcy o sposobach wypłaty odszkodowań i gwarancjach;

3) wezwanie do rządu niemieckiego, ażeby sposoby te przyjąć przed 12-m maja;

4) ostrzeżenie, że sankcje będą trwały, dopóki Niemcy nie spełnią wszystkich przyjętych zobowiązań.

Sojusznicy zobowiązali się podpisami nie poczynić żadnych ulg Niemcom w sprawie wypłaty długu, chyba, że będą one powzięte jednomyślnie przez delegatów rządów, reprezentowanych w komisji odszkodowań.

SPOSOBY SPŁATY ODSZKODOWAŃ.

Londyn, 5 maja.

(PAT.). (Havas). Oprócz deklaracji ostatecznej Rada Najwyższa przyjęła jednomyślnie protokół, który wprowadza poprawki do części traktatu wersalskieg, traktującej sprawę odszkodowań, oraz uzgadnia z traktatem sposoby spłaty długu, jakie będą zakomunikowane rządwi niemieckiemu. Komisja Reparacyjna otrzymała odpowiednie pełnomocnictwa dla dopilnowania i przeprowadzenia wzmiankowanych sposobów.

Komitet gwarancyjny zajmuje się ustaleniem terminów spłaty długu niemieckiego. Rząd niemiecki będzie musiał przeznaczyć na ten cel następujące dochody: 1) sumy pochodzące z opłat celnych oraz z praw do importu i eksportu, 2) dochód z 25% taksy od eksportu niemieckiego, 3) dochód z podatków pośrednich, czy bezpośrednich lub też jakikolwiek inny sposób spłaty, który rząd niemiecki mógłby zaproponować, a który komitet gwarancyjny, nie upoważniony do wkraczania w dziedzinę gospodarki niemieckiej, przyjmie celem uzupełnienia dwóch poprzednich sposobów spłat. Niemcy będą musiały zebrać i przygotować materjały oraz zasób sił roboczych, których zażądać będzie mogło każde z mocarstw sprzymierzonych dla przeprowadzenia odbudowy okolic zniszczonych.

Materjał, określający sposoby spłaty długu wojennego będzie przesłany niemieckiej komisji ciężarów wojennych dziś wieczorem.

PRZYBYCIE KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Londyn, 5 maja.

(PAT.). (Havas). Specjalny sprawozdawca agencji Havasa dowiaduje się, że delegacja angielska, belgijska i włoska komisji reparacyjnej odbyły w środę przed południem posiedzenie w hotelu Carleton, któremu przewodniczył Dubois. Trwało ono od 5 pp. do 9 wiecz. Komisja reparacyjna obradowała oddzielnie, Rada Najwyższa oddzielnie. Ministrowie państw sprzymierzonych byli zdania, że komisja reparacyjna musi pracować zupełnie niezależnie, a to w interesie zabezpieczenia wykonania traktatu pokojowego. Powołanie komisji do Londynu miało tylko na celu przyspieszenie jej prac, a temsamem załatwienia całej sprawy odszkodowań.

Londyn, 5 maja.

P.A.T. (Havas). Komisja odszkodowań postanowiła przyjąć sposoby wypłaty odszkodowań ustalone przez Radę Najwyższą i powiadomić o nich Niemcy. Komitet redakcyjny na posiedzeniu, któne się odbywało dziś w nocy, uzgodnił je pod względem prawnym z brzmieniem traktatu wersalskiego.

DYMISJA GABINETU RZESZY.

Berlin, 4 maja.

(PAT.). Ze względu na sytuację, wytworzoną odpowiedzią Stanów Zjednoczonych, gabinet uchwalił jednomyślnie podać się do dymisji. Kanclerz Rzeszy zawiadomił o tej uchwale prezydenta Rzeszy, który prosił członków gabinetu, aby sprawowali nadal swe agendy, na co gabinet się zgodził.

Strajk w Anglii.

DALSZE OGRANICZENIA.

Londyn, 5 maja.

(PAT.). (Havas). Wobec dalszego trwania strajku górników rząd wstrzymał dostawę węgla do destylarni i piekarni.

PRZESUNIĘCIE ZEGARÓW.

Londyn, 5 maja.

(E. E.). Ogłoszono dekret królewski, upoważniający do oznaczenia czasu urzędowego o dwie godziny wcześniejszego od czasu obserwatorjum w Greenwich.

Wiadomości telegraficzne.

— Na Węgrzech dokonywana będzie między 9 do 25 maja wymiana b. banknotów austrjackich na banknoty węgierskie bez potrącania.

— Pani Curie - Skłodowska wyjechała do Ameryki odebrać 1 gram radju, ofiarowany drogą subskrybcji.

— B. cesarz Karol zamieszka w najbliższym czasie w pałacu Herstenstein w Szwajcarji.

— Zgromadzenie narodowe Angory ratyfikowało układ londyński.

— Rząd rumuński wydał zakaz wywozu zboża.

Wiec spożywców.

Wczoraj w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się wiec spożywców, zorganizowany przez Międzystowarzyszeniową Komisję Propagandy Spółdzielczej. Po zagajeniu wiecu przez tow. Sikorskiego, obrano na przewodniczącego tow. Żerkowskiego, na sekretarza tow. Czarnockiego.

Następnie ob. Rapacki, redaktor pism spółdzielczych, wygłosił referat o stanowisku spożywców względem nowej polityki aprowizacyjnej Rządu, zapowiedzianej już na państwowej radzie aprowizacyjnej i w komisji aprowizacyjnej. Istotę tej polityki stanowi wolny handel ziemiopłodami. Tymczasem produkcja krajowa nie może pokryć zapotrzebowania, gdyż wskutek ubytku sił roboczych, narzędzi, zwierząt, budynków spadła ona do 300 tys. wagonów rocznie (według danych Gł. Urz. Statystycznego), gdy zapotrzebowanie według norm przedwojennych wynosi 460 tys. wagonów. Zaradzić brakowi można w drodze przywozu lub sekwestru. Lecz przy obecnym stanie naszej waluty, żeby uprzystępnić ludności zboże, zakupywane za wysoką walutę zagraniczną, Rząd musiałby dokładać do niego, co prowadziłoby z kolei do dalszych emisji banknotów, nowego spadku waluty i t. d. Pozostaje sekwestr, przy którym Rząd może ograniczyć spożycie, równomiernie rozdzielając cały plon.

Żeby uzdrowić gospodarkę finansową państwa, musi się zrównoważyć dochody i wydatki, należy wzmocnić nasz bilans handlowy przez zwiększenie wywozu. Tymczasem nasze towary (np. łódzkie) tak rosną w cenie, że nie mogą konkurować z zagranicznemi. Przyczynę tego ma stanowić podrożenie pracy. Lecz płaca robocza opiera się na kosztach utrzymania, a te rosną znacznie szybciej. Gdy obecna cena pszenicy wynosi 16 mk. za 1 kopiejkę przedwojenną, chleba i kartofli—12 mk., to płace robotników wynoszą 2—3 mk. za 1 kopiejkę. Sekwestr ma na celu usunąć ten rozdźwięk między cenami, obniżyć ceny produktów spożywczych, przez to kosztów produkcji i wytworów przemysłowych, i leży przeto w interesie nietylko spożywców, lecz całego społeczeństwa. Zwolennicy wolnego handlu bronią ciasnych interesów klasowych. Dowodem tego, że z 77 tys. wagonów kontyngensu do kwietnia r. b. zebrano tylko 37 tys. wag., w tem 13 tys. zboża, reszta — seradeli, łubinu i bobiku. Faktycznie więc panuje wolny handel.

Licząc się jednakże z przewagą w Rządzie i Sejmie producentów rolnych, którzy już wprowadzili faktycznie wolny handel, dostarczając zaledwie 13 tys. wagonów kontyngensu z 300 tys. ogólnej produkcji rolnej, referent wysuwa, jako postulat realny, żądanie pierwszeństwa dla stowarzyszeń spożywczych przy sprowadzaniu zboża z zagranicy i przywilejów, któreby umożliwiły im konkurencję z wszechpotężnymi paskarzami.

Tow. Żerkowski i Sikorski nawoływali do zjednoczenia wysiłków, celem stworzenia w Warszawie jednej potężnej kooperatywy, zamiast kilkuset rozproszonych i słabych, gdyż między niemi niema sprzeczności interesów.

Przemawiało jeszcze kilku mówców, między nimi jakiś sklepikarz z Radomia, który, nie rozumiejąc dobrze, gdzie się znajduje, proponował utworzenie hurtowni dla zaopatrywania... drobnych kupców i chciał, by zebrani zwrócili się do Ministerjum Przemysłu i Handlu o popieranie... handlu „polskiego“. Należytą odprawę dał mu tow. Wolski, który świetnie scharakteryzował różne rodzaje pseudokooperatyw, poczynając od takich, które stanowią źródło zysku dla swoich kierowników, do założonych przez filantropki i księży. Tow. Wolski wykazał szkodliwość tych instytucji, gdyż one służą tylko za źródło zaopatrywania się dla swoich członków, zwykle w kilku miejscowościach jednocześnie, ale nie rozwijają w swoich członkach samodzielności i świadomości spółdzielczej.

Zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, w której stwierdzają, że jedynie racjonalną polityką aprowizacyjną jest sekwestr ziemiopłodów, lecz biorąc pod uwagę realny układ sił, stawiają nast. żądania:

1) Nieudzielenia przedsiębiorcom prywatnym monopolu na sprowadzanie zboża z zagranicy, 2) pierwszeństwa dla stowarzyszeń spożywczych przy sprowadzaniu zboża, 3) udzielenia stow. spoż. pomocy finansowej w formie pożyczki, 4) pierwszeństwa przy transporcie kolejowym, 5) zwolnienia spółdzielni od ciężarów podatkowych, 6) możliwie duża część płacy robotniczej powinna być pobierana w naturze, aprowizacja zaś robotników powinna być przeprowadzona przez stow. spożywców.

Druga część rezolucji nawołuje wszystkie stow. spożywcze do przystępowania do Międzystowarzyszeniowej komisji propagandy spółdzielczej, aby tą drogą przyspieszyć powstanie na terenie Warszawy jednej wielkiej kooperatywy.

Na zakończenie ob. Wnorowski postawił rezolucję, protestującą przeciwko pogwałceniu woli ludu górnośląskiego o przynależności do Polski. Rezolucja ta została przyjęta przez aklamację.

Ilość obecnych nie była tak wielka, jak tego pozwalała się spodziewać doniosłość wiecu.

Ruch zawodowy:

KOMISJA DLA BADANIA ZMIANY KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Komisja dla badania zmiany kosztów utrzymania w m. kwietniu ustaliła 4,06% zniżki. Przedstawiciele Komisji Centralnej klasowych związków zawod. zgłosili wniosek, domagający się zmiany metody obliczania kosztów utrzymania. Wniosek wychodzi z założenia, iż dotychczasowa metoda, nie uwzględniająca wielu produktów, jest błędna i wobec tego nie należy opublikować wyniku obliczania, póki nie zmieni się metoda.

Wniosek powyższy został odrzucony większością głosów. Przedstawiciel Chadeków głosował przeciw wnioskowi, przedstawiciele polskich związków zawodowych zgłosili oddzielne wyjaśnienie.

Wobec tego przedstawiciele klasowych związków zawodowych złożyli votum separatum.

—o—

Baczność „Blok“. Dziś o godz. 6-ej pop. plenarne posiedzenie Bloku, w lokalu przy ul. Kredytowej 3. Obecność wszystkich zarządów bezwzględnie konieczna.

Złote myśli

Lud, który walczy o niepodległość lub rozszerzenie swych swobód, ma prawo uważać za swych naturalnych wrogów wszystkie dawne dynastje i wszystkich członków dynastji, jakkolwiekby oni szanownymi byli w swem życiu prywatnem.

Ten lud powinien niedowierzać wysokim dygnitarzom Kościoła, którzy wszyscy jednakowo żywią kult dla absolutyzmu, bez względu, czy absolutyzm ten jest mahometański, heretycki, czy nawet ateistyczny.

A. Mickiewicz. (Trybuna ludów, 8 kwietnia 1849).

W sprawie emerytów państwowych.

W niektórych pismach ukazały się zarzuty pod adresem Ministerjum Skarbu z powodu niewypłacania emerytom państwowym dodatku drożyźnianego, przyznanego ustawą sejmową z dnia 17 marca r. b., ogłoszoną dnia 6 kwietnia b. r. w Nr. 31 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“. Nadto do Ministerjum Skarbu wpływają zbiorowe petycje i pojedyńcze prośby emerytów o przyspieszenie wypłaty tego dodatku. Wobec tego Ministerjum uważa za konieczne wyjaśnić, że rozporządzeniem, wydanem dnia 9 kwietnia b. r., a więc w trzy dni po wejściu w życie wspomnianej ustawy, zarządziło natychmiastową wypłatę wspomnianego dodatku drożyźnianego.

Dalsze zarządzenia w tym przedmiocie należą do władz skarbowych drugiej instancji, względnie do Ministerjum Kolei Żelaznych, Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej we własnym ich zakresie działania.

W Małopolsce, gdzie wypłata zaopatrzeń emerytalnych ze Skarbu Państwa odbywa się za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności, przekazanie dodatku drożyźnianego za miesiące styczeń do końca maja r. b., łącznie z przekazaniem zaopatrzenia za miesiąc maj 1921 r., okazało się ze względów technicznych, niemożliwe, gdyż Dyrekcja Skarbu zaopatrzenie za maj już przekazała, przekazanie zaś dodatku drożyźnianego osobno opóźniłoby prace przygotowawcze do zarządzenia wypłaty, a co za tem idzie, samą wypłatę zaopatrzenia za czerwiec r. b.

Wobec tego Ministerjum, uznając w całej pełni trudne położenie emerytów, upoważniło telegraficznie Dyrekcję Skarbu we Lwowie do przekazania emerytury za czerwiec 1921 r. wyjątkowo już w ciągu maja, z równoczesnem przekazaniem nowo-przyznanego dodatku drożyźnianego za całe pierwsze półrocze 1921 r.

w. z. Ministra Skarbu

(—) Weinfeld

Obchód rocznicy Napoleońskiej.

Wczorajsze uroczystości, poświęcone 100-letniej rocznicy śmierci Napoleona, rozpoczęły się mszą na placu Saskim, odprawioną przez kardynała Kakowskiego, w obecności Naczelnika Państwa, przedstawicieli wojskowości, państw sprzymierzonych, delegacji władz municypalnych paryskich itd. „Relikwje", przywiezione z Paryża, t. j. kapelusz Napoleona, jego szpada, order i legja honorowa złożone były podczas mszy koło ołtarza. Wystrzały armatnie zakończyły tę pierwszą część obchodu.

Następnie liczny pochód ruszył w stronę placu Wareckiego, gdzie, pod pomnikiem Napoleona, prez. miasta Warszawy, p. Drzewiecki, zawiadomił o przemianowaniu placu Wareckiego na plac Napoleona. Przemówienia okolicznościowe wygłosili, między innymi, prezes Ignacy Baliński i p. Artur Oppman, następnie odbyła się defilada wojsk przed Naczelnikiem Państwa.

O godz. 12½ w poł. nastąpiło otwarcie Wystawy Napoleońskiej w gmachu Muzeum Narodowego przy ul. Podwale. Przemówienie okolicznościowe wygłosił w języku francuskim gen. Haller, poczem, po przecięciu wstęgi inauguracyjnej przez Naczelnika Państwa, zaproszeni na uroczystość goście zwiedzili tę istotnie bogatą i ciekawą wystawę, na którą składają się zabytki z okresu wojen napoleońskich i Księstwa Warszawskiego, a między niemi, na honorowem miejscu: kapelusz, szpada i legja honorowa małego kaprala.

O godz. 7-ej wieczorem rozpoczęła się w Ratuszu w sali Rady Miejskiej akademja, przy udziale: Naczelnika Piłsudskiego, gen. Hallera, marszałka Trąmpczyńskiego, gości francuskich, oraz licznych przedstawicieli wojskowości i państw sprzymierzonych.

Na całość akademji złożyły się przemówienia prezesa I. Balińskiego (w języku polskim i francuskim), gen. Sikorskiego, gen. Niessela (w imieniu Francji) i prof. pułkownika Kukiela.

Mówcy przedstawiali kolejno życie, znaczenie i działalność Napoleona, oraz jego stosunek do Polski, podkreślając ostatnie wypadki z epoki napoleońskiej, które ostatecznie nauczyły cesarza Francuzów rozumieć, iż istnienie niepodległej Polski jest nieodzowne dla spokoju całej Europy, a przedewszystkiem dla bezpieczeństwa Francji.

Zarówno polscy, jak i francuscy przedstawiciele byli owacyjnie przyjmowani przez zgromadzoną na sali publiczność.

Szczególnie gorącą owację urządzono Naczelnikowi Państwa na placu Teatralnym, gdy po skończonej akademji o godz. 8,25 udał się pieszo przez plac Teatralny do teatru Wielkiego na galowe przedstawienie.

Przedstawienie w teatrze Wielkim odbyło się również przy udziale przedstawicieli Rządu, wojskowości, gości francuskich i t. d.

***

Obchód wczorajszy sprawiłby może silniejsze wrażenie w innych nieco warunkach. W chwili obecnej, gdy na Górnym Śląsku polski lud musi krwawo walczyć o prawo do istnienia, a my nie mamy znowu takich specjalnych powodów, aby okazywać entuzjazm i wdzięczność dla naszych sprzymierzeńców, obchód napoleoński miał w sobie coś z... tragikomedji. Niejeden z uczestników obchodu odczuwał to pewno aż nadto wyraźnie...

***

Podczas uroczystości zdarzyły się następujące wypadki: Przy zbiegu ul. Mazowieckiej i Świętokrzyskiej około godz. 11 rano tłum publiczności naparł z taką siłą 17-letniego Edwarda Ciesielskiego (Żórawia 31), gońca Ministerjum Sprawiedliwości że ten wpadł na tył konia posterunkowego oddziału konnego. Spłoszony koń uderzył kopytem chłopca w twarz, gdy ten odwrócił się, koń kopnął go po raz drugi w głowę. Nieprzytomnego Ciesielskiego przeniesiono do bramy domu przy ul. Mazowieckiej nr. 1. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Zabity był przez 2 lata szeregowcem w 2 pułku ułanów i niedawno został zdemobilizowany. Nazwiska policjanta złośliwego konia policja nie mogła ustalić.

— Również w tymże miejscu został kopnięty przez konia policyjnego w lewe udo policjant niewiadomego nazwiska, któremu pomocy udzielił lekarz w ambulatorjum pogotowia.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami opady, wiatry z kierunków północno-wschodnich.

Podrożenie telefonów. I znowu zarząd telefonów warszawskich podwyższył znacznie opłaty za telefony, które od 1 b. m. zostały zmienione w sposób następujący: I kategorja — dla mieszkań prywatnych — 2,400 mk. kwartalnie; II kategorja — dla biur, kantorów i sklepów — 6,000 mk. kwartalnie; III kategorja — dla banków, hoteli, restauracji i t. p. — 12,000 mk. kwartalnie. Za aparat dodatkowy — 1,500 mk. Wreszcie opłata jednorazowa przy zamawianiu nowych telefonów podniesiona została z 5,000 na 10,000 mk.

Usuwanie odezw N. P. R. Komisarz rządu, Anusz, polecił policji usunąć ze ścian domów lub parkanów rozplakatowaną onegdaj odezwę biura werbunkowego Narodowej Partji Robotniczej, wzywającej do popierania powstania górnośląskiego.

(a) **Konferencja w sprawach kolejowych.** Wobec zawarcia umowy handlowej polsko-rumuńskiej i czesko-rumuńskiej ministerja kolei tych trzech państw proponują zwołanie wspólnej konferencji kolejowej dla rozważania spraw ruchu kolejowego, wynikającego z zawartych umów. Polskie ministerjum kolei proponuje zwołanie konferencji na 11 maja w Warszawie, na której pomiędzy innemi sprawami opracowany zostanie także plan ustanowienia pomiędzy Rumunją, Polską i Czechosłowacją bezpośredniej komunikacji kolejowej, jak towarowej, tak i osobowej.

Obchód Święta Niepodległości Ameryki. W celu zamanifestowania uczuć społeczeństwa polskiego dla Ameryki, powstał projekt uroczystego obchodu w Polsce Święta Niepodległości Stanów Zjednoczonych w dniu 4 lipca.

Obchód będzie miał charakter święta dzieci, jako wyraz wdzięczności za hojną pomoc, dzięki której przeszło 1 miljon dzieci polskich zostało ocalonych, jeśli nie od śmierci, to przynajmniej od ciężkiej niemocy, nieuchronnego następstwa złego odżywiania.

Pierwsze zebranie publiczne dla ustalenia listy Komitetu i szczegółowego programu, odbędzie się w sali Dekerta w Ratuszu dnia 11 b. m., o g. 7 i pół wiecz.

Garaż pierwszy, niż teatr. Jeszcze w połowie r. ub., p. Potrzebiński, dyrektor teatru Powszechnego" czynił starania, za pośrednictwem ministerjum kultury i sztuki, aby w pustym olbrzymim budynku na rogu ul. Grzybowskiej i Ciepłej, przeznaczonym w zimie na ujeżdżalnię oddziału konnego policji państwowej, urządzić teatr ludowy. Kierownictwo teatru objęłoby ministerjum kultury i sztuki, po 15 latach zaś, cały budynek wraz z urządzeniem, dokonanem na koszt p. Potrzebińskiego, przeszedłby na własność tegoż ministerjum.

Minął rok, lecz ministerjum nie uwzględniło tak przychylnej oferty. Tymczasem w tych dniach wspomniany budynek zaczęto odpowiednio przerabiać na garaż dla 60 samochodów amerykańskiego wydziału ratunkowego funduszów dla dzieci Europy (misja dla Polski). Oprócz garażu, będą tam składy benzyny i smarów, oraz warsztat reparacyjny. Dotychczas garaż ten mieści się przy ul. Okólnik hr. Krasińskiego (na tyłach cyrku). Wobec ciągłej obawy pożaru cyrku, władze bezpieczeństwa publicznego postanowiły garaż usunąć.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Na posiedzeniu dzisiejszem o g. 8-ej wiecz. w lokalu Zakł. Geogr. Uniw. (Nowy Świat 32) wygłoszone zostaną referaty: p. Edwarda Maliszewskiego, członka delegacji polskiej w Rydze: **Granica wschodnia Polski według traktatu ryskiego,** oraz p. Stanisława Lencewicza: **Międzynarodowa mapa ziemi w skali 1 : 1,000,000.**

U handlowców (Sienna 16). Komitet koła wych. uczelni handl. podaje do wiadomości, że jutro o g. 7 wiecz. odbędzie się kwartalne zebranie członków koła.

W sprawie słownictwa wojskowego. Dnia 6 b. m. o godz. 20-ej, w sali Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego (Zamek, 1-e podwórze, wejście H), odbędzie się zapowiedziany na dzień 29 ub. m. odczyt ppułk. p. d. Szt. Gen. Janusza Gąsiorowskiego, na temat „W sprawie słownictwa wojskowego".

WYPADKI.

Samobójstwo na cmentarzu. Na grobie swojej żony na cmentarzu katolickim na Woli odebrał sobie życie, w przystępie rozstroju nerwowego, za pomocą wystrzału z rewolweru, skierowanego w skroń, 41-letni Teofil Witkowski, kolejarz, zamieszkały przy ul. Prądzyńskiego 66 na Woli. Pozostawił on dwoje dzieci.

Echa burzy. Podczas ostatniej burzy w ub. środę piorun uderzył w dom nr. 16 przy ul. Sitkowskiej na Nowem Brudnie, wskutek czego powstał pożar, który został ugaszony przez domowników przed przybyciem straży ogniowej. Siła uderzenia kontuzjonowani zostali w głowę: 51-letni Ant. Pilarek i 40-letni Tomasz Kalisiak, oraz w lewą rękę Leokadja Pilarek. Pomocy poszwankowanym udzielił felczer.

Kradzież 800 tys. marek. Hersz Hasfeld (Przechodnia 6), buchalter i agent składu owoców suszonych p. f. S. Bluman i H. Lewi (Przechodnia 1) zawiadomił policję, że nocy wczorajszej z mieszkania jego skradziono podczas snu z szuflady biurka 800 tys. mk. gotówką.

Zwierzęce skłonności. Zbytkującego na pl. Dąbrowskiego 15-letniego Jana Kuligowskiego (Nowo-karmelicka 5) postanowili ukarać dwaj ogrodnicy miejscy. Gdy chłopiec wszedł na drzewo, jeden z robotników pilnował pod drzewem a drugi wszedł na drzewo i uderzeniami kijem po rękach chłopca zmusił go do opuszczenia się i spadnięcia z dość znacznej wysokości. Robotnikiem, zdradzającym takie zbrodnicze skłonności, okazał się Kazimierz Nadworny (Nowogrodzka 7). Lekarz pogotowia, stwierdziwszy złamanie prawej kości goleniowej, przewiózł chłopca do szpitala św. Rocha.

Zamach samobójczy. Przy ul. Miłej nr. 9, napił się jodyny w celu samobójczym uczeń, 17-letni Jan Żołędowski. Po udzieleniu pomocy, pogotowie przewiozło młodocianego desperata do domu.

Pożar i wykrycie gorzelni. Przy ul. Nowolipie nr. 53, wskutek zapalenia się szafy drewnianej od silnie nagrzanego przewodu kominowego, wybuchł pożar w zakładzie fryzjerskim Mordki Brajtwąga. Spaliła się szafa wraz z przyborami golarskiemi. Poszkodowany oblicza straty na 50,000 mk. Straż ogniowa nalewkowskiego oddziału i policja 3-go komisarjatu, dociekając przyczyny pożaru, natrafili na kompletnie urządzoną potajemną gorzelnię, mieszczącą się w piwnicy pod zakładem. Gorzelnia była w pełnym biegu, lecz na miejscu nikogo nie zastano, gdyż spłoszeni pożarem gorzelnicy zdołali umknąć. W gorzelni znaleziono dwa duże kotły żelazne, w których gotował się zacier cukrowy, 11 pełnych beczek zacieru, 11 beczek pustych, 2 wiadra gotowego spirytusu, wagę, kubeł itp. przyrządy do fabrykacji. Gorzelnię opieczętowano.

Z sądów.

Piosenkarz kabaretowy — szpiegiem.

7-my dzień trwają przeciągające się w tej sprawie szpiegowskiej Alfonsa Festensztadta vel Fortwilla, rozprawy.

Liczni świadkowie zaznaczyli przed sądem mniej lub więcej przychylne stanowisko swoje względem oskarżonego, lub też obciążając go ciężkim zarzutem szpiegostwa już to na rzecz organizacji szpiegowskiej rosyjskiej, na czele której stał p. Józef Hertz, alter ego osławionego Azefa, już to na rzecz okupantów niemieckich, denuncjując obywateli państwa polskiego.

Godzi się zaznaczyć, że podczas badania Hertza, który bynajmniej nie zapiera się swojej roli szpiegowskiej, wynikają często scysje w czasie jego zeznań na niekorzyść oskarżonego. Festensztadt, okazując świadkowi swą pogardliwą względem niego pozycję mówi: „ja takiemu świadkowi nie myślę zadawać pytań", z oświadczeń jednak i pytań obrońcy oskarżonego (adw. Sterlinga) wyjaśnia się, że Hertz, jeszcze w epoce przedwojennej, zaliczając się do „sympatków" P. P. S., zdradzić miał partję tę w Częstochowie; było to za czasów działalności Okrzei i człowieka, zajmującego dziś najwyższe stanowisko w Polsce.

Onegdaj, po wysłuchaniu świadków i biegłego, Sąd udzielił głosu przedstawicielowi urzędu publicznego p-prokuratorowi Jaroszowi, który przemawiał niespełna 2 godziny.

Zetknięcie się „kompanji" nocnych.

Przed sądem wojskowym stanęli: kapitanowie W. P. Horak Alojzy, Sękara Franciszek, Głodowiecki Mieczysław i Wyrwiński Eugenjusz, oskarżeni o obrazę majora Sokołowskiego przez arogancie, uwłaczające dyscyplinie wojskowej odezwanie się, co groziło im surową karą. Nadto Sękara oskarżony był o czynne znieważenie żandarma.

Akt oskarżenia opiewał, że 26 lipca 1919 r. o g. 12 min. 15 po północy, około domu nr. 104 przy ul. Marszałkowskiej, 4-ej wspomniani wyżej oficerowie wracali z restauracji w kierunku dworca kolejowego, gdyż kilku z nich miało się udać do Jabłonny.

W tymże czasie w kierunku przeciwnym szli: major Sokołowski, pporucznik Wikiciewicz z żonami i kilka jeszcze osób cywilnych i wojskowych, wracających z wizyty.

Gdy oficerowie mijali tę kompanję, ktoś z niej krzyknął: „rozbić ją", poczem rzekomo mieli przedrzeć się przez towarzystwo, rozpychając je łokciami.

Major Sokołowski zwrócił się do nich z uwagą, że ich zachowanie się plami mundur oficerski i jest niegodne ludzi średnio kulturalnych, do jakich się zapewne zaliczają.

Na to rozległy się krzyki: „jak śmiesz nam robić uwagi; my jesteśmy legjoniści-oficerowie i wiemy, jak należy mundur szanować".

Zajście zakończyło się spisaniem protokułu przez żandarma kolejowego, który zażądał od wszystkich legitymacji.

Z oskarżonych na przewodzie sądowym stanęło już tylko 3-ch (Głodowiecki zmarł przed rozprawą), z których Sękara ozdobiony krzyżem „Virtuti militari".

Przewodniczył rozprawom pułk. Słowikowski, oskarżał maj. Zajączkowski.

Obrona dowodziła, że zajście opisane w akcie oskarżenia zostało mocno przesadzone i nie nosiło charakteru starcia pomiędzy b. legjonistami a ex-oficerami armji rosyjskiej. W zajściu uczestniczyło nie 4-ch, jak opiewa akt, lecz 8-miu i tyleż osób liczyła kompanja majora Sokołowskiego. Zetknęły się obie kompanje w miejscu ciemnem i zacienionem drzewami, wobec czego oficerowie nie mogli widzieć swoich odznak. Kto krzyknął „rozbić kompanję" i czy to uczynił ktoś z towarzystwa majora Sokołowskiego, czy też jakiś przebiegający ulicznik, ustalić się nie dało.

Ustalono jeno, że do idących „pod dobrą datą" podszedł ktoś w mundurze oficerskim i niewiadomo z jakiego powodu zaczął czynić uwagi „silnym akcentem kresowym". Z chwilą, gdy oficerowie zrozumieli, że mają do czynienia z majorem wojsk polskich, uspokoili się i zachowywali się z wszelkimi względami dla jego szarży. Bardzo być może, że obraza padła ze strony jakichś przechodzących podówczas gapiów, którzy obstąpili wesołe towarzystwo.

Zajście powyższe, dodajmy, na pozór błahe, wywołało długotrwałe rozprawy i ostatecznie Sąd wojskowy, uniewinniając oskarżonych z zarzutu umyślnego znieważenia majora S., skazał kap. Sękalę na 5 dni domowego aresztu za znieważenie czynne żandarma Zielonkę, którego odepchnął, gdy ten usiłował uspokoić pokłóconych o „głupstwo".

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Tristan i Izolda".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Carewicz Aleksy".
Teatr Polski. Dziś i jutro „Kupiec wenecki".
Teatr Mały. Dziś i jutro „Księga Hioba".
Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Caryca".
Teatr Powszechny. Dziś po raz ostatni „Konstytucja".
Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień".

—o—

Czarodziejska zabawa. Dla dzieci całej Warszawy pod reżyserją p. Br. Iwanowskiego odbędzie się Czarodziejska zabawa w niedzielę, dn. 8 maja o godz. 5 pp., w sali Tow. Hygienicznego (Karowa nr. 31).

Bilety w cenie od 50 do 150 mk. nabywać można w księgarni Wendego, Krakowskie-Przedmieście 9.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.